

ZAMACH TERRORYSTYCZNY W SIECI - MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE JAKO BROŃ

Kiedy myślimy o wrogich działaniach w obszarze informacyjnym w pierwszej kolejności widzimy operacje Federacji Rosyjskiej. Szkodliwe zastosowanie mediów społecznościowych to nie tylko narracje dezinformacyjne o szczepieniach, koronawirusie i 5G. Czas wyjść z tych ram i spojrzeć również na to, w jaki sposób platformy te są wykorzystywane przez grupy terrorystyczne – zwłaszcza, że jako kraj wciąż siedzimy z założonymi rękoma w kwestii zwalczania tego typu zagrożeń.

Media społecznościowe stały się jednym z podstawowych kanałów komunikacji międzyludzkiej. Nie od dzisiaj wiemy, że nie tylko dla tych osób, które chcą je wykorzystywać zgodnie z przeznaczeniem ich twórców. Wiele już pisaliśmy o hate speechu, dezinformacji czy uzależnieniu od tego rodzaju platform. Czas jednak abyśmy spojrzeli na problem szerzej w kontekście używania ich przez grupy terrorystyczne.

Zagrożenie w tym obszarze już się zmaterializowało w postaci działalności chociażby Państwa Islamskiego, a mając na uwadze, że 59% globalnej populacji jest podłączone do sieci, a 49% jest użytkownikiem mediów społecznościowych, nie należy go ignorować.

Nowe fact-checkownie niczym grzyby po deszczu. Tylko co z tego?

Pisaliśmy już nie raz, że Polska siedząc de facto z założonymi rękoma jest niczym poligon doświadczalny do testowania różnych form walki informacyjnej. Trzeba przyznać jednak, że wraz z pandemią koronawirusa zobaczyliśmy istny wysyp organizacji czy grup, które zaczęły zajmować się weryfikowaniem fake newsów (tzw. fact-checkownie). Zasadne jest zadanie dość prostego, ale dosadnego pytania – tylko co z tego? Wydaje się, że wirus, choć trudno to powiedzieć na głos, przyniósł nam jeden pozytywny skutek – odrobinę otworzył oczy na siłę rażenia celowo przygotowanej informacji nieprawdziwej.

Walka z dezinformacją, propagandą, fake newsami czy ogólnie działaniami w obszarze informacyjnym, to nie tylko otworenie kolejnej fact-checkowni, która będzie sprawdzała tysięczną rewolucyjną informację o szczepieniach, wirusie czy mikroczipach ukrytych w strzykawkach. Musi to wyrznieć raz a porządnie – tego typu organizacje i ich praca są niezwykle ważne i potrzebne. Jednak ich działalność jest niczym wyścig geparda ze ślimakiem. Zanim ślimak dojdzie do mety, gepard już wszystkich zabierze na imprezę z okazji swojego zwycięstwa, dlatego też konieczne jest wypracowanie kompleksowego podejścia do zwalczania tego typu zagrożeń. Jest to niezbędne nie tylko z uwagi na operacje Federacji Rosyjskiej, której działalność informacyjna wydaje się być jedyną znaną i opisywaną przez naszych ekspertów i media. Warto zauważyć również, w jaki sposób media społecznościowe są wykorzystywane również przez grupy terrorystyczne – do promowania swoich materiałów propagandowych.

Organizacje terrorystyczne a media - nie tylko społecznościowe

To, że zjawisko terroryzmu jest bezpośrednio powiązane z mediami nie jest stwierdzeniem odkrywczym. Terrorysty oraz wielkie stacje informacyjne działają ze sobą na zasadzie wzajemnej synergii. W takim układzie obie organizacje otrzymują to, na czym im najbardziej zależy – media kontent, który przyniesie dużą oglądalność, natomiast organizacje terrorystyczne rozgłos.

Grupy terrorystyczne od momentu powstania prasy, radia i telewizji szukały ich uwagi. Nie inaczej było w wypadku Państwa Islamskiego – jednak z uwagi na konieczność dopasowania swojej komunikacji do obowiązujących kanałów, Daesh przeniosło ją do internetu i mediów społecznościowych. Dlaczego? Nietrudno zauważyć, że mass media, jeśli analizować je w kontekście funkcjonowania mediów społecznościowych, mają jednak dość spore ograniczenia – cenzurę drastycznych treści, którą muszą kierować się media głównego nurtu. Dlatego też w telewizji czy portalach informacyjnych nie zobaczymy treści, z którymi chcieliby nas zapoznać terroryści, ale co najwyżej ich mocno ocenzurowaną wersję lub omówienie określonego materiału – i choć wciąż może on realizować założone cele, to jednak skala założonych skutków zostanie już pomniejszona. Media społecznościowe dają możliwość ominięcia cenzury i zasad etyki dziennikarskiej, czyli przesyłania nieocenzurowanych, szokujących treści, ale także równie szkodliwych materiałów, służących do rekrutacji czy promowania określonych idei i przekonań.

Kolejną dość dużą zaletą są niskie nakłady kosztów, jakie należy ponieść przy dość dużych możliwościach oddziaływania. Warto zwrócić uwagę nie tylko na fakt, że media społecznościowe pozwalają nadawać praktycznie w nieograniczonym czasie do tak samo nieograniczonej publikacji, w tym tej najmłodszej. Z uwagi na fakt, że coraz więcej nie tylko młodych osób wykorzystuje media społecznościowe do pozyskiwania informacji powinna nam się włączyć lampka alarmowa – zwłaszcza w kontekście pewnego paradoksu, kiedy platformy te, które miały nas otworzyć na nieograniczone możliwości kontaktu z innymi osobami, de facto zamykają nas w coraz ciasniejszych bańkach informacyjnych.

Niewątpliwie wpływ na docieranie do tak dużego grona ma również możliwość zakładania niemal nieograniczonej liczby kont, za pomocą których nadawane są przygotowane materiałów propagandowych. Nie możemy także zapominać o dość fundamentalnej kwestii – efektywności kaskadowego przekazywania treści oraz włączenia w jego promocję również użytkowników niepopierających tych materiałów. W jaki sposób? Kiedy zostanie opublikowana treść jest ona przekazywana dalej nie tylko poprzez osoby potencjalnie popierające tego rodzaju działania, ale również w formie krytyki przez osoby im przeciwne, w dość nieopatrzny sposób przyczyniając się do jego promowania. Dużą rolę odgrywają także „media tradycyjne”, które nagłaśniając, że zostało opublikowane szokujące nagranie, bezwiednie kierują zainteresowane jego treścią osoby do poszukiwania go w sieci, gdzie – jak doskonale wiemy – nic nie ginie. Przykładem takiego działania były m.in. opublikowane przez Państwo Islamskie materiały propagandowe ostrzegające przed planowanymi atakami podczas Mundialu w Rosji. Informujące o tym sensacyjnym zdarzeniu media rozpromowały te treści wśród szerokiego grona odbiorców. Dość znaną sytuacją był zamach w Christchurch, [który pokazał w jaki sposób terroryści potrafią w pełni wykorzystać otrzymane możliwości \(również do transmisji swoich działań na żywo\)](#), ale również pokazało, że sieć nie zapomina. Zwłaszcza w kontekście materiałów, które budzą tak wiele ekscytacji.

Media społecznościowe umożliwiły zmianę każdego użytkownika w kreatora treści, a także pozwoliło mu wejść w buty narratora wydarzeń, zastępując tym samym pracę dziennikarza. Ma to dość duże znaczenie nie tylko dla publikowania samych treści propagandowych wspierających organizacje terrorystyczne, ale również z punktu widzenia relacjonowania wydarzeń w czasie rzeczywistym. Smartfon i dostęp do sieci pozwalają zmienić się z biernego uczestnika wydarzeń w jego narratora, w tym także z miejsca wystąpienia zdarzeń o charakterze terrorystycznym.

Dywersyfikacja źródeł nadawania w mediach społecznościowych oraz możliwość zakładania nowych

kont w zaledwie kilka sekund nie tylko nie utrudnia, ale czyni wręcz niemożliwym zablokowanie takiego rodzaju komunikacji. Niewątpliwie wszystko to powoduje, że działalność może być prowadzona niemal nieprzerwanie.

Czy da się zrealizować cele działań terrorystycznych bez fizycznego przeprowadzenia ataku?

Czy do realizacji celów terrorystycznych wystarczą obecnie media społecznościowe? Wracając do takich podstaw jak samo rozumienie tego zjawiska – czyli wykorzystanie siły lub groźby jej użycia, mające na celu zastraszenie i tym samym wpłynięcie na realizację założonych planów – okazuje się, że platformy te z możliwością kaskadowego przekazu informacji mogą te założone zamiary realizować.

Konieczne jest również zauważenie zmiany trendu, jeśli chodzi o osiągnięcie rozgłosu dla prowadzonych przez siebie działań. Przykłady organizowanych na wielką skalę zamachów terrorystycznych – jak te z 11 września czy z lipca 2005 roku w Londynie – ukierunkowane były na zagwarantowanie dużej liczby ofiar oraz widowiskowości ataku, a jednocześnie wymagały one znacznych nakładów organizacyjnych, rzeczowych i finansowych. Jednak z czasem okazało się, że aby pozyskać uwagę publiki zgromadzonej przed telewizorami, konieczne było przygotowywanie coraz to krwawszych, z coraz większą liczbą ofiar zamachów. Przygotowania do nich stawały się coraz bardziej zaawansowane, wymagały więcej czasu i zasobów. „Widowiska” dla międzynarodowej publiki, którymi stały się zamachy terrorystyczne, zmuszały organizatorów nie tyle do przeprowadzenia zamachów terrorystycznych, ale do konieczności pozyskania uwagi mass mediów, które ten rozgłos gwarantowały.

Warto podkreślić, że wraz z pojawieniem się Państwa Islamskiego zmieniła się taktyka przeprowadzania działań – widowiska z dużą ilością ofiar stały się bardzo trudne do realizacji (m. in z uwagi na znaczne zabezpieczenia i przygotowanie państwa), ale również przestały robić tak duże wrażenie na widzach zasiadających przed telewizorami. Bez wątpienia każdy kolejny zamach dla odbiorcy oglądającego go z pozycji widza dużych mediów stawał się coraz mniej szokujący, czym też odnosił coraz mniejszy skutek psychologiczny. Dlatego też, mając na uwadze te czynniki, konieczna była zmiana sposobów działań – nie tylko z uwagi na potrzebę odzyskania uwagi mass mediów, które wykazywały pewnego rodzaju znudzenie tego typu tematyką, znacznym rozwojem mediów społecznościowych przejmujące rolę głównego okna na świat dla znacznej ilości odbiorców, ale również koniecznością realizacji celów rekrutacyjnych na szeroką skalę.

Czytaj też: [Fundamentalizm na miarę XXI wieku. Internet cichym narzędziem terrorystów](#)

„Im więcej mówimy o terroryzmie i terrorystach, tym bardziej sami wzmocniamy ich propagandę, nakręcając popularność organizacji i samego zjawiska” – podkreśliła specjalistka ds. terroryzmu dr Magdalena El Ghamari, odnosząc się do działalności terrorystów w sieci w trakcie debaty organizowanej przez Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Krakowie. Nietrudno zgodzić się z tą tezą zwłaszcza w kontekście działań propagandowych prowadzonych w dobie swojej świetności przez Państwo Islamskie - które omówimy w części 2 artykułu, który ukaże się już za tydzień.



Reporterskie śledztwo o współczesnych metodach prowadzenia wojny informacyjnej

Sklep.Defence **24**